
Powiem wam to inaczej...

Lipiec 2021

Głosić Chrystusa w wolności i pośród różnorodności

Jeśli jest jakiś tekst, który w pełni wyraża ducha misyjnego z punktu widzenia Nowego Testamentu, to jest nim rozdział dziewiąty Pierwszego Listu św. Pawła do Koryntian, gdzie w wersetach 19–23 apostoł pisze: „Tak więc nie zależąc od nikogo, stałem się niewolnikiem wszystkich, aby tym liczniejsi byli ci, których pozyskam. Stałem się jak Żyd – dla Żydów, aby pozyskać Żydów. Dla tych, co podlegają Prawu, byłem jak ten, który jest pod Prawem – choć w rzeczywistości nie byłem pod Prawem – by pozyskać tych, co pozostawali pod Prawem. Dla zwolnionych od Prawa byłem jako nie podlegający Prawu – nie będąc zresztą wolnym od prawa Bożego, lecz podlegając prawu Chrystusowemu – by pozyskać tych, którzy nie są pod Prawem. Dla słabych stałem się jak słaby, by pozyskać słabych. Stałem się wszystkim dla wszystkich, żeby uratować choć niektórych. Wszystko zaś czynię dla Ewangelii, by mieć w niej swój udział”.

Swemu dziełu ewangelizacji Paweł nadaje tutaj wyraźnie katolicki (uniwersalny) charakter. W wersetach tych odśłania także trzy ważne elementy, na których opiera się jego bardzo uniwersalistyczne podejście do własnej posługi. Po pierwsze: Pawłowe dzieło ewangelizacji jest powszechne, ponieważ ewangelizator jest wolny, jak to zostało potwierdzone w pierwszej części wersetu 19: „Tak więc nie zależąc od nikogo [...]”. Po drugie: Pawłowe dzieło ewangelizacji nie ma granic, gdyż ewangelizator znajduje swoją motywację w Ewangelii: „Wszystko czynię dla Ewangelii [...]” (w. 23). Po trzecie: Pawłowe dzieło ewangelizacji jest uniwersalne, ponieważ ewangelizator ma tylko jeden cel, to znaczy: „uratować choć niektórych” (w. 22). Te trzy elementy wyjaśniają zarówno powód, dla którego apostoł był w stanie stać się „wszystkim dla wszystkich”, jak i sposób, w jaki to uczynił. Stąd na przykład w czasie swego pobytu w Atenach Paweł rozprawia w synagodze „z Żydami i z «bojącymi się Boga» i codziennie na agorze z tymi, których tam spotykał” (Dz 17,17), jak również na Areopagu (Dz 17,22). Tych kilka tekstów wystarczy, by pokazać wielkiej miary katolickie podejście pastoralne, które było inspiracją i wyznaczało kierunek Pawłowej posługi i jego dzieła ewangelizacji. Wydaje się, że dla apostoła nie było odpowiednich i nieodpowiednich sytuacji czy osób do głoszenia Dobrej Nowiny. Każda sytuacja i każda kategoria osób były właściwą sytuacją i właściwymi osobami, by móc głosić Ewangelię Jezusa Chrystusa.

Niezależnie od tego, co moglibyśmy myśleć, Paweł nie był pierwszym, który korzystał z tego sposobu szerzenia Dobrej Nowiny. Przed nim już Jezus z Nazaretu czynił to samo. Ten, który

był „apostolem” Ojca, z taką samą postawą podchodził do swojej misji. W czasie swej publicznej działalności Jezus, „płonąc gorliwością” o sprawy królestwa Bożego, sprawy Ojca, głosił Dobrą Nowinę zarówno mężczyznom, jak i kobietom, zarówno faryzeuszom, jak i saduceuszom, zarówno bogatym, jak i biednym oraz odsuniętym na margines w tamtym czasie, zarówno pobożnym Żydom, jak i Samarytanom oraz poganom. Działalność Jezusa nie znała żadnych ograniczeń religijnych i kulturowych, żadnych granic etnicznych bądź społecznych. Jego pełne żaru zaangażowanie w misję powierzoną Mu przez Ojca uczyniło Go całkowicie wolnym głosicielem, mistrzem i odkupicielem.

Warto zauważyć, że tego samego ducha możemy odkryć w objawieniu naszej Pani w La Salette. Sugeruje to na przykład strój, jaki Maryja miała na sobie, kiedy ukazała się dwojgu pastuszkom, Melanii i Maksyminowi. Dzieci wspominają, że Maryja w La Salette była ubrana tak, jak ubierały się w tamtym czasie zwyczajne kobiety w okolicach wioski La Salette. To samo można powiedzieć o przejściu Maryi z języka francuskiego na lokalny dialekt, którym mówili zwykli ludzie na tym obszarze geograficznym w owym czasie.

Jezus z Nazaretu, św. Paweł i Piękna Pani z La Salette – oto trzy pobudzające przykłady, które nas zachęcają i inspirują do wprowadzania w życie w naszej posłudze, niezależnie od naszych preferencji lub ideologii, tej katolickości misji, którą Syn powierzył przez swoją Matkę każdemu z nas.

Język miłości

Jezus przyjął naszą ludzką kondycję z miłości, choć ceną za ten wspaniały akt okazało się dla Niego ogromne cierpienie, tak iż wołał: „Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścić?”.

Słowa: „Powiem wam to inaczej” wyraźnie nawiązują do ewangelizacji jako pierwotnej misji Kościoła, ponieważ jest ona kontynuacją zbawczego dzieła Chrystusa. Orędzie chrześcijańskie wpisało się w język wszystkich ludów, tak że nawet wyparło kultury! Można by powiedzieć, że wszystkie kultury dały się oświecić przez autorytet Chrystusa. Poza imieniem Jezusa bowiem „nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, przez które mogliby być zbawieni” (por. Dz 4,12).

Pontyfikat Jana XXIII rozpoczął drogę przystosowania (*aggiornamento*) Kościoła do nowych czasów, równoległe z ruchem odnowy liturgicznej, teologicznej, biblijnej, duszpasterskiej i społecznej, w poszukiwaniu nowych sposobów, zgodnej z wielkim pragnieniem Matki Bożej, aby orędzie Jej Syna stawało się coraz bardziej znane.

Święty Jan Paweł II w swojej encyklice *Redemptoris missio* po raz kolejny w swoim nauczaniu użył wyrażenia „nowa ewangelizacja”. Powstało ono nie dlatego, że została utworzona nowa dykasteria w Stolicy Apostolskiej, ale raczej stanowiło dla Kościoła rodzaj prowokacji, aby uznał on pilną potrzebę i konieczność ewangelizacji jako swojej misji, która wprawdzie trwa od

dwóch tysięcy lat, ale wymaga znalezienia nowego języka, nowych stylów życia, opartych nie tylko na głębokiej świadomości własnej tożsamości, ale i na szacunku wobec innych. Dlatego ten święty naszych czasów chciał nas pobudzić do stosowania nowego języka w głoszeniu tej samej wiary. My zaś wiemy, że Maryja również nie chce zmieniać kierunku Kościoła swego Syna, ale pragnie nam przypomnieć o spoczywającym na nas od zawsze obowiązku podporządkowania się Bogu. „Powiem wam to inaczej” jest niczym innym, jak tylko jasnym wyrażeniem stałej i wiecznej prawdy, czyli tajemnicy Jezusa Umarłego i Zmartwychwstałego, przyczyny naszego zbawienia. „Powiem wam to inaczej” jest – jak stwierdza kardynał Tagle – zachętą do podjęcia aktualnego wyzwania, by rozeznaczyć, w jaki sposób w zmieniającym się świecie prezentować Ewangelię, która jest zawsze ta sama.

W przepowiadaniu Dobrej Nowiny o zbawieniu potrzeba języka, który nie ma granic, języka miłości, jaki Jezus zostawił nam w testamencie w jednym z ostatnich momentów swego życia na tym świecie: „abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiowałem” (J 15,12). W dzisiejszych czasach orędzie ewangeliczne trzeba przekazywać językiem najlepiej zrozumiałym przez współczesną ludzkość, to znaczy językiem miłości, takim jak matczyna miłość Maryi stojącej we łzach pod krzyżem i w La Salette, nie zaś językiem wielkich objaśnień teologicznych. Z miłości Jezus przyszedł na świat; z miłości Maryja pozostaje naszą troskliwą matką; z miłości my, misjonarze saletyni, podejmujemy wyzwanie misji ewangelizacyjnej Kościoła.

La Salette – komunikacja oparta na wrażliwości, wykraczająca poza język i kulturę

Historia nadała naszemu zgromadzeniu charakter apostołski. Sto siedemdziesiąt pięć lat po objawieniu na La Salette wiemy, że naszym zadaniem jest misja ewangelizowania świata w duchu orędzia przekazanego nam przez Piękną Panią. Wiąże się z tym konieczność otwarcia na inne języki i kultury, w których nam przychodzi pracować. Jest to odpowiedzialność całego zgromadzenia, a nie tylko poszczególnych prowincji zakotwiczonych w jednej kulturze i języku. Zastanawiające jest to, że w trakcie rozmowy z Melanią i Maksyminem Maryja używa dwóch języków. Francuski jest językiem tego państwa, któremu tradycja nadała przydomek Pierwszej Córką Kościoła. W tym języku Maryja przekazała swoje najpilniejsze zalecenia dotyczące Eucharystii i szacunku dla Jej Syna. Kiedy mówi o prozaicznych problemach regionu La Salette, przechodzi na dialekt, który rozumieją także dzieci. To zakłopotanie Melanii skłania Maryję do zrewidowania języka przekazu i przejścia na bardziej zrozumiały: w ten sposób zyskuje nie tylko pośredników w rozgłaszaniu orędzia, ale także rozumiejących Ją słuchaczy.

Trzeba pamiętać, że bardzo często, w niektórych sytuacjach należy „zacząć mówić inaczej”. Na tym polega pojednanie: inicjatywa jest po stronie tego, który wie, że ktoś ma coś przeciwko niemu. To ja mam zacząć mówić inaczej, nawet wtedy, gdy ktoś mnie widzi w złym świetle. Potrzebę zmiany postawy, sposobu komunikacji wyraża sam Jezus: „Jeśli więc przyniesiesz dar

swój przed ołtarz i tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar swój przed ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim. Potem przyjdź i dar swój ofiaruj” (Mt 5,23–24). Nic tak nie pomaga w pojednaniu z bliźnim jak zmiana tonu, sposobu, a przede wszystkim strategii komunikacji – z tej zmierzającej do oskarżenia i osądzenia na tę, która ma na celu prośbę o przebaczenie i pojednanie. To jest już inny język: język miłości i miłosierdzia. Takim językiem przemawia do nas Bóg. Dla nas jest to trudne zadanie, ale jesteśmy przecież nieustannie wspierani miłością i łaską Jezusa, a więc jest ono możliwe do realizacji.

Mamy przyjąć postawę apostołów Pawła i Barnaby, o których Dzieje Apostolskie opowiadają, że w Listrze, Ikonium i Antiochii (obecnie w centralnej Turcji) „umacniali dusze uczniów, zachęcając do wytrwania w wierze, «bo przez wiele ucisków trzeba nam wejść do królestwa Bożego»” (Dz 14,22). Ciekawostką tego regionu jest to, że jego mieszkańcy mówili własnym dialektem – likańskim (por. Dz 14,11).

I tak Maryja – po przekazaniu osobistych wiadomości dzieciom w narzeczu – powraca do języka francuskiego i mówi: „Ogłoście to całemu memu ludowi” i wypowiada to dwukrotnie. To polecenie dotyczy także i tych zdań: „Wy nie rozumiecie po francusku. Zaraz wam to powiem inaczej”. Trzeba nam przekazywać całą treść orędzia – wszystkie zawarte w nim elementy. To nie mimowolne wtrącenie Maryi. Zdanie: „Powiem wam to inaczej” to przykład mówienia językiem nie pochodzącym z doświadczenia tego świata, ale z doświadczenia nieba, które jest naszą prawdziwą ojczyzną. Tam obowiązuje bliskość serca i wrażliwość umysłu na kwestie miłości i pojednania, a takiego języka oczekują ludzie wszystkich czasów i kultur, bo są od zawsze spragnieni miłości i dotknięci głębokim kryzysem wiary i tożsamości.

Flavio Gillio MS

Eusébio Kangupe MS

Karol Porczak MS